

Żądamy Paktu Pokoju

Wymiana not między rządem radzieckim a rządami zachodnimi wykazała bezspornie wobec opinii publicznej całego świata, że Związek Radziecki pragnie zachowania pokoju i — dążąc do uchronienia ludzkości przed katastrofą nowej wojny światowej — energicznie domaga się rokowań z mocarstwami zachodnimi w celu pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych. Jednocześnie wymiana tych not wykazała, że rządy mocarstw zachodnich wszelkimi siłami uchylały się od rokowań i z góry zapowiadają ich niepowodzenie, gdyby zmuszone zostały do stołu konferencyjnego — co oznacza, że rządy mocarstw zachodnich chcą za wszelką cenę doprowadzić do skutku swe agresywne plany i wywołać wojnę światową.

Ale jest rzecz jasna, że ludzkość nie chce wojny. Jeszcze piętrzą się w Europie ruiny miast i wsi, zburzonych podczas ostatniej wojny światowej. Jeszcze nie obeszły żyć wdów i sierot po poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej. Miliony świeżych mogił we wszystkich krajach świata przypominają ludzkości zbrodniczy bezsens unicestwienia niezliczonych istnień ludzkich, które padły ofiarą rzezi, rozpętanej przez imperialistów. Straszliwe skutki pożogi wojennej na Korym budzą grozę i lęk przed możliwościami powtórzenia tej zbrodni w skali światowej. Ludzkość nie chce wojny. Ludzkość jest przekonana, że nie ma problemów międzynarodowych, nie dających się rozwiązać drogą rokowań i porozumienia.

W imieniu całej ludzkości przekonanie to wyraziła Światowa Rada Pokoju, która zakończyła obrady w Berlinie.

„Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami: Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chinami, Republiką Ludową, W. Brytanią i Francją” — brzmi apel Światowej Rady Pokoju.

Trzeba by być wyzutym z jakiegokolwiek zalet serca i umyłu, aby nie odpowiedzieć na ten apel pełnym poparciem. Tylko wariat albo zbrodniarz może pragnąć niedość do skutku Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, paktu, który jest w stanie odwrócić grozę wojny, zawieszoną przez imperialistów nad głowami ludzkości.

Toteż apel Światowej Rady Pokoju wyraźnie stwierdza, że rząd, który odmówi spotkania w celu zawarcia Paktu Pokoju, będzie uważany za sprawcę przygotowań do agresji.

Nie mamy złudzeń. Wiemy, że ster rządów w Stanach Zjednoczonych wpadł w ręce garstki szaleńców oraz pobawionych sumienia i uczuć ludzkich handlarzy broni i szafarzy masowej śmierci, wiemy, że ster rządów w innych państwach bloku atlantyckiego trzymają słabe ręce tchórzów, lekających się własnych narodów lub też sprzedających agentów amerykańskich trustów zagłady. Ale na szale historycznych zmagających między twórcami pokoju i zbrodniczymi podległymi wojennymi rzucającymi wolę całej ludzkości. Każdy podpis, położony pod apelem w sprawie Paktu Pokoju — to jedna śmierć człowieka, wyjęta z łutych karabinu, to jedna rozłożona bomba i jeden dom uratowany z pożogi. Ktoś ośmielił się odmówić udziału w tym historycznym dziele ratowania świata przed pożarem?

Organizacja Narodów Zjednoczonych, — którą narodziła się do życia po tragicznych przeżyciach poprzedniej wojny po to, by tragedia taka po raz wtóry stała się niemożliwą — zawiodła pokładane w niej przez ludzkość nadzieje. ONZ straciła zaufanie i mandat moralny Narodów Zjednoczonych, przekształciwszy się w narzędzie podległości wojennych. Światowa Rada Pokoju podejmuje wysiłek, aby dać ONZ możliwość zrehabilitowania się w oczach ludzkości. Delegacja, wybrana przez Światową Radę Pokoju, przedstawi ONZ uchwały II Światowego Kongresu Pokoju i zażąda powrotu jej do roli, wyznaczonej przez Kartę Narodów Zjednoczonych. Jeśli ONZ potrafi wyzwoić się z pęt nałożonych jej przez dyktat amerykańskich podległości wojennych, jeśli potrafi stać się instrumentem współpracy międzynarodowej — sprawa obrony pokoju zyska wiele.

Naród polski, wspólnie z 79 innymi narodami, reprezentowanymi w Światowej Radzie Pokoju, wita uchwały berlińskiej sesji Rady z radością i nadzieją. Wszyscy, uczelni obywatele Polski, która pragnie pokoju i o pokój walczy, popierają uchwały Światowej Rady Pokoju i poparcie to zaświadcza czynami. J. W.

O wyzwolenie ludu

(W 105 rocznicę śmierci Edwarda Dembowskiego)

„Ołbrzymem nazwać można Edwarda Dembowskiego. Strzeżony przez wszystkie policje, chwytny, zamknięty i puszczany, więziony, nie raz w ciągu dni kilkunastu dawał osobiste spiskowym objaśnienia w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, odbywał zjazdy nad Renem. Pokazywał się i zniknął, jak ognik w ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu. Nie znalazł niebezpieczeństwa, a poświęcenia brat za obywatela”. (Ze wspomnień współczesnych).

105 lat mija od dnia śmierci Edwarda Dembowskiego, nieustraszonego rewolucjonisty, jednego z czołowych przedstawicieli demokracji polskiej.

Edward Dembowski pochodził z rodziny arystokratycznej, ale wczesnie zerwał z klasą, z której wyszedł, przechodząc na pozycję zdecydowanie rewolucyjną. Swe wszechstronne wykształcenie i młodzieńczy zapał poświęcił sprawie wyzwolenia ludu. Jako szczerzy patriota i internacjonalista walczył on walką o niepodległość Polski z walką o prawa polityczne i ekonomiczne wszystkich ludów, z walką o wyzwolenie mas pracujących z ucisku. W jednym ze swych licznych artykułów, poświęconym tej sprawie, pisał:

„Kto miluje lud polski i miluje lud niemiecki i lud francuski, miluje każdy lud, miluje ludzkość, bo wszędzie lud jednakim jest, tylko mniej lub więcej przegniebiony, tylko mówiący różnymi językami... Lud, lud, ludzkość — jeden wspólny interes, jeden wspólny żywot mają”.

Na przedwiośniu ludów

Okres, w którym działał Dembowski, cechuje narastające w całej Europie wrzenie rewolucyjne, które w roku 1848 wybuchnąło burzą Wiosny Ludów. W Polsce, której ludność uciskana była przez zaborców, po okresie przegniebienia, wywołanego upadkiem powstania listopadowego, znów rosła nastroje rewolucyjne, wzrastał się ruch niepodległościowy. Na terenie kraju powstały tajne związki, przygotowywane nowe powstanie przeciw zaborcom.

Edward Dembowski bierze czynny udział w tych przygotowaniach, uczestnicząc w skrajnie lewicowo — demokratycznym Związku

Plebejuszy i w Związku Narodu Polskiego; pozostaje w kontakcie z emisariuszami Towarzystwa Demokratycznego, współpracuje z konspiracyjną organizacją chłopską księdza Ściegiennego, który nawoływał do walki przeciw zaborcom i szlachcie.

Dembowski głosi hasło natychmiastowego wybuchu powstania, skierowanego zarówno przeciwko zaborcom, jak i przeciwko klasom posiadającym, podkreśla konieczność oddania ziemi chłopom i całkowitego uwolnienia ich od wyzysku.

Teoretyk rewolucji

Dla krzewienia postępowej myśli Edward Dembowski zakłada i redaguje czasopismo „Przegląd Naukowy”, które skupia wokół siebie grono młodych literatów, entuzjastów i entuzjastek, z Narcyzą Zmichowską na czele. W piśmie tym Dembowski, obok prac literackich zamieszcza artykuły, w których wypowiada się za zniesieniem własności prywatnej, za społecznym wyzwoleniem ludu pracującego.

Edward Dembowski był zwolennikiem filozofii Hegla, ale interpretował ją w duchu postępu. Na podstawie heglowskiej dyalektyki uzasadniał konieczność nadjęcia ustroju komunistycznego. W swych wyobrażeniach nowego ustroju społecznego zbliżał się do stanowiska socjalistów — utopistów francuskich. Dopiero później pogłębiła się jego świadomość rewolucyjna i oparła na bardziej materialistycznych podstawach pod wpływem pierwszych prac Marksa i Engelsa, które krytykowały utopistów francuskich i omawiały problematykę robotniczą.

Po krótkim okresie działalności w zaborze rosyjskim, młody rewolucjonista, zagrożony aresztowaniem przez policję carską, która wpadła na trop Związku Narodu Polskiego, przenosi się do Poznania. Tu nawiązuje kontakt z Związkiem Plebejuszy, kierowanym przez księgarza Stefańskiego. Organizacja ta głosiła hasło sprawiedliwego rozdziału dóbr, zapewnienia pracującym prawem do pracy i zniesienia własności obywatelskiej.

Współpracując ze Związkiem

Plebejuszy Dembowski był jednocześnie czynny w Poznańskim Komitecie Towarzystwa Demokratycznego, przyczyniając się do jego radykalizacji. Obok działalności konspiracyjnej młody demokracja w szeregu artykułów publicystycznych walczył piórem o swe ideały, zamieszczając w poznańskim „Dzienniku Domowym” „Tygodniku Literackim”, „Roku” wiele artykułów o rewolucyjnej treści.

Oskarżony o komunizm wydany przez władze pruskie z Wielkopolski, po krótkim pobycie za granicą wraca do kraju, jako emisariusz Towarzystwa Demokratycznego i rozpoczyna przygotowywanie powstania w zaborze austriackim. Szybko organizuje komitet powstańcy i staje się jego faktycznym przywódcą.

Władze austriackie, zaniepokojone działalnością młodego rewolucjonisty, wyznaczają cenę za jego głowę. Mimo czynionych prób nie udaje im się jednak schwycić Dembowskiego.

Powstanie krakowskie

W roku 1846 wybuchło powstanie krakowskie, ale jednocześnie szerzy się na terenie zaboru austriackiego rabacja chłopstwa. Władze austriackie posłużyły się naturalną nienawiścią chłopów do wyzyskującej ich szlachty celem zduszenia powstania. Nieświadomione masy chłopskie, żywiąc w pełni usprawiedliwioną nienawiść do szlachty, nie dojrzały swego prawdziwego sojusznika w plebejskim skrzydle niepodległościowego ruchu demokra-

tycznego. Chłopi, zdeorientowani podstępna propagandą austriacką nie rozumieli, że powstanie kierowane przez Dembowskiego ma im przynieść wyzwolenie także spod panowania feudalnych wyzyskiwaczy.

Dembowski podejmuje próbę przeciwności chłopów do obozu rewolucji; w przebraniu chłopskim, na czele procesji opuszcza Kraków. Na Podgórzu pod Krakowem wojska austriackie ostrzeliwują procesję. Dembowski ginie. Po jego śmierci powstanie krakowskie załamuje się, a wojsko austriackie krwawo rozprawia się z chłopstwem.

Śmierć Dembowskiego stanowiła niepowetowaną stratę dla obozu demokracji polskiej. Mimo swego młodego wieku (w chwili śmierci miał zaledwie 24 lata) — Edward Dembowski okazał się nie tylko płomiennym rewolucjonistą, ale także wykazał głęboką myśl teoretyczną.

Edward Dembowski był jednym z pierwszych ideologów socjalizmu w Polsce. Na tle ówczesnych stosunków gospodarczych osiągnięcia Dembowskiego, jako materialisty, dyalektyka i rewolucjonisty porównać możemy z działalnością rewolucjonistów rosyjskich Bielińskiego i Czernyszewskiego.

Śmiałością i dojrzałością swych poglądów Dembowski wyrpedzał innych działaczy demokratycznych tego okresu, wytyczając kierunek postępowej myśli polskiej. Jego działalność w dziedzinie teorii położyła podwaliny pod polską naukową myśl rewolucyjną.

RYSZARD ŚLUGOCKI

Pod hasłem frontu narodowego

ZSCH mobilizować będzie chłopów do walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). Podczas VI plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie w dniu 24 i 25 bm. toczyła się obszerna dyskusja nad referatem prezesa ZSCH — pośle Ogzi — Michalskiego, poświęconym analizie zesłorocznej pracy Związku oraz wytycznym działalności organizacji na rok bieżący.

Szczególnie dużo miejsca w dyskusji działacze samopomocy poświęcili zagadnieniu frontu narodowego, walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Jak podkreślano, mobilizacja jak najszybciej przez pracujących chłopów wokół walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego, stanie się ogólnym zadaniem wszystkich ogniw i całego aktywnego terenowego ZSCH.

W dyskusji wysuwano, jako ważne zadanie Związku, stałe wzmacnianie wspólnego frontu małopolskich chłopów, ze średniakami w walce przeciwko klasie wyzyskiwaczy wiejskich, w walce o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego w rolnictwie.

Główne zadania Związku na rok bieżący wyrażone zostały przez plenium w rezolucjach uchwalonych na zakończenie obrad.

W rezolucji politycznej, plenium analizując obecną sytuację międzynarodową, stwierdziło, że oboz imperialistyczny zmierza do rozpętania nowej wojny, używając najbardziej brutalnych i nieczystych środków.

„Będziemy brać czynny udział w walce — głosi dalej rezolucja — jaką biedniaki i średniaki masy chłopskie prowadzą z kulakami, które swą antypatriotyczną postawą i dywersją usiłują opóźnić wykonanie zadań Planu 6-letniego i osłabiać przez to państwo ludowe, wspomagając tym samym imperialistów — wrogów naszej ojczyzny.

W rezolucji gospodarczej, plenium, w celu pomyślnego wykona-

nia zadań drugiego roku Planu 6-letniego, wysuwa konieczność dalszego zwiększenia wydajności pracy, powszechnego stosowania zasad oszczędności w gospodarce rolnej oraz pełnego wykorzystania wszelkich rezerw.

Rezolucja stwierdza następnie, że ZSCH będzie w codziennej pracy umacniać w masach chłopskich zaufanie do Związku Radzieckiego, którego przyjaźń jest najlepszą rękojmią naszej niepodległości, oraz wyjaśniać masom chłopskim prawdziwe cele i zamiary podległości wojennych.

Fala strajków w krajach kapitalistycznych

PARYŻ (PAP). 33 tys. pracowników paryskich autobusów i kolei podziemnych ogłosiło w poniedziałek 24-godzinny strajk ostrzegawczy, domagając się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Zaden z 2 tysięcy autobusów paryskich nie wyruszyło na miasto. Nieczynna była również kolej podziemna.

LONDYN (PAP). Kolejjarze brytyjscy wyrażają na licznych wiecach swe niezadowolone z umowy zawartej przez prawicowe kierownictwo związków zawodowych z zarządem kolei w sprawie 7 i pół procentowej podwyżki płac. Na znak protestu przeciwko tej umowie nie uwzględniającej ich postulatów kolejjarze ogłosili strajki w Londynie, Birminghamie, Sheffieldie i innych miastach.

WYOMING (PAP). W kilku ośrodkach przemysłowych strajkuje około 90 tys. robotników fabryk włókienniczych. 200 tys. dalszych włókienniczych zapowiedziało strajk na dzień 15 marca w razie nieuwzględnienia przez właścicieli fabryk ich żądań w sprawie podwyżki płac.

WYOMING (PAP). Ze Santiago (stolica Chile) donoszą, że cały kraj objęty jest falą strajków. W największym zagłębiu węglowym Chile — Antofagasta strajkują górniczy. W Santiago i kilku innych miastach strajkują urzędnicy samorządowi oraz pracownicy miejskich zakładów komunikacyjnych. Ogółem w strajku bierze udział przeszło 70 tys. osób.

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w kopalniach należących do koncernu „Mitsui” i „Mitsubishi” strajkuje około 100 tys. górników.

SYDNEY (PAP). Z Wellington (stolica Nowej Zelandii) donoszą, że w całym kraju trwa strajk robotników portowych. W kilku okręgach rząd nowozelandzki ogłosił stan wyjątkowy.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej Czechosłowacja zmierza do socjalizmu

Przemówienie prezydenta Gottwalda na plenum KC KPCz

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, na odbytym w dniu 22 lutego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji wygłosił referat przewodniczący partii — Klement Gottwald.

Nawiązując na wstępie do rozmowy Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy”, przewodniczący KPCz powiedział: — „W oświadczeniu swym towarzysze Stalin we właściwy mu, przejrzyści, spokojny i przekonujący sposób wyjaśnił kilka zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, które wywołują zainteresowanie całego świata”.

W krótkiej analizie sytuacji międzynarodowej — kontynuował mówca — ograniczę się tylko do niektórych zagadnień, dotyczących bezpośrednio naszej Republiki.

Pierwszym z tych zagadnień jest sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Całemu światu wiadomo, że mocarstwa zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi na czele brutalnie naruszyły i codziennie naruszają zobowiązania, które przysięgły w Poczdamie w sprawie pokonanych Niemiec.

W Niemczech zachodnich znajdujących się pod patronatem Amerykanów, Anglików i Francuzów, w rzeczywistości nigdy nie przeprowadzono denazyfikacji.

Przewodniczący KPCz podkreślił, że zdradcy narodu czechosłowackiego, renegaci, którzy zbiegli za granicę, występują obecnie otwarcie w sojuszu z imperialistami amerykańskimi, z hitlerowcami i tymi wszystkimi, którzy w czasie okupacji współpracowali z Hitlerem. Imperialiści amerykańscy nasyłają do Czechosłowacji szpiegów i morderców, dywersantów i szkodników. Między nimi znajdują się również ci, którzy dawniej współpracowali z Gestapo przeciwko własnemu narodowi, a obecnie pozostają w służbie wywiadu zachodnich.

Gottwald podkreślił, że klika przygotowawczych, w ciągu ro-

lno, która posłusznie wykonuje rozkazy imperialistów amerykańskich, stwarza w Europie nowe ognisko wojny. Ostatnio krwiożerczy Tito na całym świecie rozpowszechnia bajki, że w roku bieżącym grozi mu rzekomo atak ze strony sąsiednich krajów demokracji ludowej i do starcia tym samym imperialistom amerykańskimi materiału do oszczerstw wymierzonych przeciwko Węgrom, Rumunom i Bułgarii, a jednocześnie brata się z monarcho — faszystami greckimi.

W okresie wielkiej, światowej walki o pokój, której przewodzi Związek Radziecki, kilka Tito — Rankowicza przesłała całkowicie na stronę podległości wojennych, kierowanych przez imperializm amerykański.

Z kolei Gottwald przeszedł do zagadnień polityki wewnętrznej Czechosłowacji.

Mówca stwierdził, że uwsteczny plan na rok 1950, ustalony na lutym plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wykonany został w 101,8 proc. Przemysł czechosłowacki stale się rozwija.

W latach 1949 — 1950 inwestycje w przemyśle wyniosły prawie 125 miliardów koron. Szczególnie wielkich inwestycji dokonano w Słowacji, która szybko przekształca się z kraju rolniczego w kraj rolniczo — przemysłowy.

Przechodząc do rolnictwa, mówca stwierdził, że w roku 1950 globalna produkcja rolnictwa z hodowlą była włącznie, wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 5,3 proc. Podczas gdy na początku 1950 roku w Czechosłowacji było 2 950 jednolitych spółdzielni rolnych — (łącznie z komitetami przygotowawczymi), w ciągu ro-

ku liczba ta znacznie wzrosła i 26 stycznia 1951 roku wyrażała się już cyfrą 7 110 jednolitych spółdzielni rolnych (i komitetów przygotowawczych).

Następnie przewodniczący KPCz przeszedł do omówienia zagadnień wewnątrzpartyjnych. Zatrzymał się on zwłaszcza na dywersyjnej działalności zdrajców i spiskowców typu Slinga, Svermowej, Clementisa i ich kompanów.

Mówiono już — stwierdził mówca — że chodziło o szeroko rozgałęziony spisek w łonie partii, mający na celu opowianie partii i zmianę jej polityki, zagarnięcie władzy w państwie, zmianę linii politycznej partii i wkroczenie na drogę restauracji kapitalizmu, na drogę połączenia się z obozem imperializmem.

Kim byli ci, którzy chcieli opowiadać partię i państwo oraz zmienić kierunek polityki partii, skierować ją na tory restauracji kapitalizmu?

Byli to agenci wroga klasowego, agenci burżuazji, agenci imperializmu.

Kierownictwo państwem ujęli w swe ręce szpierzy zagranicznych imperialistów.

Wyniki są znane. Niektórzy towarzysze mówili, że prości ludzie, członkowie partii pytają: komu więc ostatecznie mamy wierzyć? Odpowiadam: — Partii wierzcie, towarzysze! (Okłaski).

Jeszcze jeden agent i zdrajca nie potrafił i nie potrafi mocno stanąć na naszej ziemi. (Okłaski).

W końcu przyjdzie kolej na każdego z tych nikczemników i każdego doświadczonego sprawiedliwa kara. Czechosłowacja nie będzie drugą Jugosławią! (Długotrwałe okłaski).

W Komunistycznej Partii Czechosłowacji przez dłuższy lub krótszy czas mogą warcholić różni Slingi, Fuchsy itd. Mogą długi czas odgrywać wybitną rolę tacy jak Svermowa, ale w końcu wszyscy trzaśnieć, gdyż kie-

rownictwo partii, jej trzon oddany jest sprawie klasy robotniczej. (Długotrwałe okłaski). Wszyscy wstają. Okrzyki: „Niech żyje towarzysze Gottwaldi!”, „Niech żyje kierownictwo Gottwaldi!”).

Wskazując, że spisek został wykryty i zdławiony, przewodniczący KPCz oświadczył: — Bez wahania mogę powiedzieć, że wygraliśmy wielką bitwę przeciwko wrogowi klasowemu (okłaski), wielką zwłaszcza bitwę przeciwko imperialistom zachodnim! (Okłaski).

Mówiąc o najważniejszych zadaniach na najbliższy okres, referent wskazał na konieczność wzmożenia walki o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko polityce podległości wojennych na zachodzie, walki o pomyślne wykonanie planu trzeciego roku pięcioletni, o dalszy rozwój jednolitych spółdzielni rolniczych.

Należy — powiedział w zakończeniu Gottwald — jak zreniemy oka strzec sojuszu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, należy być do końca oddanym Wielkiemu Stalino! (Burzliwe, długie niemilknące okłaski). Wszyscy wstają. Rozlegają się okrzyki: — „Niech żyje towarzysze Stalin!”, „Burzliwe, długotrwałe okłaski”.

„ZMP-owski siew pokoju” inicjuje młodzież Dolnego Śląska

WARSZAWA (PAP). Po zapoznaniu się na tysiącach zebraniach wiejskich kół ZMP z uchwałą Zarządu Głównego ZMP o zadaniach tej organizacji na wsi, młodzież z małych i średnioludnych rodzin chłopskich coraz liczniej wstępuje w szeregi związku.

We wsi Lubnow, pow. Zabkowice Śląskie, woj. wrocławskie, s

ynów i córek mało i średnioludnych chłopów wstępując w szeregi Związku zaapelowało do niezorganizowanej młodzieży wiejskiej w całym kraju, aby przez wzmożony udział w wiosennej kampanii siewnej i masowej wstępowanie do ZMP, włączyła się do walki o pokój i postęp.

„REKINY Z MIAMI”

27)

POD ŚWYATŁO



Ledwo udało się wymknąć Wiśniewskiemu przed publicznością, przed rozhisteryzowanymi pięknościami, dziennikarzami i fotografami. Musiał sobie pomać piętami, by po wielu jeszcze perypetiach wpaść wreszcie do taksówki, w której oczekiwała go Mabel i Agapit.

— No, drogi chłopczy, nich cię uściskam — rzekł wzruszonym głosem starszy pan.

Tak więc Wicis Walligóra zarobił swoim wspaniałym wyczynem na czyste sto tysięcy dolarów. Stał się sensacją dnia. Nasi przyjaciele nie zapominali jednak o głównym celu przybycia na Miami. Popularność Wicka, potęgowana przez wczesną pogodę reporterów za nim, stawała się niebezpieczna: ktoś z bandy pułkownika Johnsona mógł ich łatwo rozpoznać.

Dlatego też w niewiele dni po sławnym meczu pan Agapit wydał rozkaz:

— Dzisiaj wieczorem wyjeżdżamy!

Nie było czasu na wyjaśnienia, więc biedna Mabel zaczęła łkać, nie rozumiejąc, dlaczego o puszczeniu Florydy, na której prawdopodobnie znajduje się jej biedny, uwieczniony ojciec.

Był już najwyższy czas, bo-

wiem w tej samej chwili, gdy podążał uwoził naszych przyjaciół na północ, znany nam z „bananowej” wyspki „malarz” meldował swojemu szefowi, oberzbirowi Johnsonowi:

— Mam już prawie pewność, że ów pogromca Gene Turneya to Włec Walligóra.

— Nie spuszczać z niego i z jego przyjaciół! — rozkazał Johnson. (Ciąg dalszy jutro)

Telefoniczny ping-pong

— Halo? Tu centrala.

— Proszę mnie połączyć z wydziałem szkoleniowym.

— Tam nie ma telefonu, proszę dzwonić 48-71.

Nakrećam. Odzywa się męski głos.

— Tu dział prawny.

— Chciałam mówić z działem szkoleniowym.

— Och, to bardzo daleko! Czy to coś ważnego i pilnego?

— Owszem, chciałam się poinformować w pewnej ważnej sprawie — i wymieniam nazwę swojej instytucji.

— A kogo poprosić?

— Kierownika, lub zastępcę, kogoś, kto będzie mógł udzielić informacji.

— Ja pani dam drugi telefon, oni tam mają bliżej, a my przez cały korytarz musimy chodzić. Może pani zadzwoni 48-72.

Nakrećam.

— Tu planowanie.

— Przepraszam, czy mogłabym prosić kogoś z wydziału szkoleniowego?

— Proszę dzwonić 48-71.

— Już tam dzwoniłam i właśnie podano mi ten numer.

— Co? Ten numer? Przecież tu planowanie! Pani rozumie, ciągłe z cyframi mamy do czynienia. Takie odrywanie się od roboty ogromnie rozprasza! Gońca nie mamy — denerwuje się mój rozmówca.

sprawę. Tym razem niewieleś glos mi odpowiada:

— Proszę dzwonić 48-72.

— Nie — mówię — tam planowanie, cyfry, im jest trudno odrywać się od pracy, w dziale prawnym napewno jest mniej roboty.

Kobieta roześmiała się, ale widać docznie powtórzyła moje słowa kierownikowi, który — oburzony — ujął słuchawkę i zareplikował:

— Oni mają bliżej, tylko z sąsiedniego pokoju poprosić, a my jesteśmy na drugim końcu korytarza. A co do tego, kto ma więcej roboty, to my wiemy lepiej.

Moja cierpliwość jednak też się już wyczerpała. Więcej dzwonić nie miałam czasu ani ochoty, tym więcej, że dzwoniłam z Gdańska, a połączenie Gdańsk — Gdynia nie zawsze daje się szybko ko uzyskać. Poprosiłam więc stanowczo o przywołanie kogoś z działu szkoleniowego. Prośba moja została tym razem spełniona.

Rozumiem dobrze niechęć moich rozmówców do odrywania się od pracy dla „telefonicznych spacerów”. Żeby więc dopomóc zarówno im, jak sobie i „nynym interesantom, składam niniejszym projekt skromnego, lecz celowego usprawnienia: natychmiast założyć telefon wewnętrzny w dziale szkoleniowym.

Pomyślałam sobie: rzeczywiście, planowanie, cyfry — ciężka praca, wymagająca uwagi i skupienia. W prawym można się chyba łatwiej oderwać na dwie minuty od biurka bez szkody dla pracy.

— Spróbuję jeszcze raz tam za dzwonić — mówię i wieszam słuchawkę.

Nakrećam, znów wyluszcza-

guje na premie, do której pretenduje.

Kim.

Program radiowy

ŚRODA — 28 LUTEGO 1951 ROKU

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszelch. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wład. Poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Sonata Haydna. 12.30 — Aud. dla wst. 12.45 — Melodie ludowe. 13.30 — Koncert dla szkół. 14.10 — Wszelch. Rad. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. „Artiomka i uczniowie”. 15.50 — Pog. dla kurs. part. 16.10 — Aud. oświatowa. 17.00 — Wład. Popołudn. 17.05 — Pog. sportowa. 17.40 — Lekcja jeźd. rosyjsk. 17.55 — Pieśni radz. 19.00 — Wszelch. Rad. 19.20 — Koncert. 20.00 — Dziennik. 20.30 — „Śpiewamy pieśni masowe”. 20.45 — „Nowa komedia rybalkowska”. — stuch. 21.23 — Muzyka. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — „Ojciec Gorioł” — pow. H. Bałucka. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ost. Wład. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 — Władomości Wybrzeża. 6.58 i 11.45 — Komunikaty i muzyka. 12.15 — Muzyka. 12.20 — Aud. dla młodzieży „Lekka Brygada”. 16.40 — Wład. Jana Straussa. 17.15 — Komunikaty i muzyka. 17.25 — Aud. dla kobiet „Delikatne palce zdają egzamin”. 17.35 — Muzyka. 18.00 — Przegląd Wydarzeń. 18.15 — Reportaż z Domu Starców w Małborku. 18.25 — Chór Liceum Ogólnokształcącego. 18.50, 19.55 i 24.02 — Informacje i komunikaty PIRM-u dla rybaków.

Hallo! Mów Moskwa! Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego).

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31.12, 25.6, 30.8 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25.6, 41.21, 70.71, 30.8 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41.52 i 106.8 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49.67 i 106.8 metrów.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Nowe władze piłkarstwa na Wybrzeżu

W niedzielę odbyło się w Gdańsku walne zebranie Gdańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebrani przedstawiciele klubów, zrzeszeń oraz działacze piłkarscy wysłuchali wyczerpujących sprawozdań ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej. W okręgu gdańskim istniało według stanu na dzień 1 stycznia br. 43 zarejestrowanych sekcji piłkarskich, dysponujących 30 boiskami. W okresie sprawozdawczym rozegrano 570 spotkań mistrzowskich oraz 106 towarzyskich.

Za najbardziej fair grę wyróżniono w bieżącym roku — Kolejarza (Gdynie).

Po jednogłosnym udzieleniu przez zebranych absolutorium ustępującemu zarządowi, przyjęto przez aklamację uchwałę o rozwiązaniu Gdańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebrani dokonali wyboru członków komisyj likwidacyjnej związku, w skład której weszli ob. ob. Stopa, Stando, Kukucki, Gajewski i Metzel. Następnie odczytano projekt regulaminu nowoutworzonej na miejsce GOZPN, sekcji piłki nożnej przy WKKF, który został przyjęty przez zebranych jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru plenum sekcji p. n. przy-

WKKF, w skład której weszli ob. ob.: Kwarczyński, Sroka, Rudy, Gazur, Stando, Kisiel, Bełzowski, Gugienmus, August, Skonieczny, Skieki, Enson, Stopa, Koczorowski, Jankowski, Lasota, Gajewski, Bara, Kitowski, Hanisz, Złotogórski, Bartoszek i Mikłaszewski.

Zebrani postanowili, że pierwsze zebranie plenum sekcji odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 18 w lokalu Budowlanych przy ul. Rokossowskiego 45. (st)

Z ringów Wybrzeża

W Elblągu rozegrane zostało spotkanie bokserkie o mistrzostwo kl. A okręgu gdańskiego pomiędzy Mielnicą a Stalą a Kolejarzem z Gdyni. Wygrała Stal w stosunku 12:6.

Wyniki techniczne (gospodarze na pierwszym miejscu): Budziński pokonał na punkty Ptaka, Lichociński wygrał przez k. o. w 2 starciu z Romanem Gąsowskim, a na punkty Szeferowi, Heinrich i Piotrowski zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę, Lichociński i przegrał na punkty z Bochentynem, Bankowski pokonał Kate, Sokołowski pokonał 2 rundy Cupa, Górny i Listewnik zdobyli dla Stali punkty walkowerem z powodu braku przeciwników oraz Domagalski zdobył punkty dla Kolejarza walkowerem, również z powodu braku przeciwnika.

W ringu sędziował Rekowski, na punkty Protokół, Makala i Wiśniewski. Widzów ok. 2000. (gv)

W Gdańsku odbyło się spotkanie bokserkie o mistrzostwo kl. B pomiędzy Stalą (Gdańsk) a Unią (Pelplin), zakończone wysokim zwycięstwem Stali w stosunku 17:3.

Wyniki techniczne w kolejności wag od muszy do ciężkiej (zwadownicy Stali na pierwszym miejscu):

Majewski zremisował z Górskim, Janowski zwyciężył na punkty Swagiera, Czarnieckiego poddał się Danfela, Sosnowski poddał się Mankowskiemu, Natanielcz zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Majewskiemu poddał się Litowski, Karpinski pokonał na punkty Machala, Walachiewiczowi poddał się Kozłowski, Wilgos zdobył punkty walkowerem wobec braku przeciwnika, Pinkowski poddał się Szczepański.



Pochwała teatru

Państwowy Teatr „Wybrzeże” wystawił ostatnio sztukę pt. „Kto zawinił”. Sztukę tę napisał Georgij Mdiwani. Poruszył w niej zagadnienie związania produkcji z zamówieniem społecznym.

Najbardziej podobał nam się Kawrigin, Golubkowa i Mieszczyński — nazwisk aktorów, niestety, nie pamiętamy. Najwięcej śmiechu wywołał Sidorow, dygnitarz — formalista. Mdiwani na piśmie te sztukę interesująca, a artyści naszego teatru odegrali ją z dużym talentem.

Prosimy Państwowy Teatr „Wybrzeże”, aby częściej wystawiał dla nas podobne sztuki.

Uczniowie klasy VIa, szkoły podstawowej Nr. 8 w Orłowie, 29 grudnia

Nie krzwdzić dzieci

My, matki pracujące, jesteśmy bardzo wdzięczne za zorganizowanie kuchni mlecznych dla niemowląt przy Ośrodkach Zdrowia. Stwarza to duże dogodności w karmieniu dzieci. Dostajemy odpowiednio mieszanki, czyste i higieniczne sponżardzone. Niestety, jest pewne „ale”...

Otóż w IV Ośrodku Zdrowia w Gdańsku przy ul. Rogaczewskiego jest też kuchnia mleczna, z której korzysta wiele osób. Nasze dzieci są tam pod troskliwą opieką dr Wasilewskiej, która za pisuje odpowiednie mieszanki swoim małym pacjentom. Kuchnia jednak nie przestrzega przepisanych dawek. Ja i inne matki wielokrotnie stwierdziliśmy, że w buteleczkach prawie zawsze brakuje 15—20 gramów mieszanki. Biorąc pod uwagę, że otrzymujemy zwykle 3—5 buteleczek mleka, niedobór wynosi od 60 do 100 gramów dziennej porcji, co stanowi brak około 100 kalorii.

Wielokrotnie już zwracaliśmy się w tej sprawie do pracowników kuchni, jednak dają oni wymijające odpowiedzi, np. jakoby ich miarki były mniejsze itp. W

związku z tym prosimy o wyjaśnienie, jak należy rozumieć tego rodzaju tłumaczenia. Nie chcemy, aby krzywdzono nasze dzieci.

Jedna z wielu matek

W INNYCH LISTACH:

PKS w Gdańsku przyznaje, że zarzut niezatrzymywania się autobusu w dniu 22. I. br. na przystanku Rebożewo był słuszny. W stosunku do winnych wyciągnięto konsekwencje służbowe. — Dla usprawnienia komunikacji na linii Kartuzy — Bytów, ilość kursów na tej trasie zwiększona zostanie od maja br. do 6. Przystanek na trasie Starogard — Lubichowo na skrzyżowaniu dróg z m. Dąbrówka i Kolejka zostanie ustanowiony w najbliższym czasie.

Władysław Chrzan z Małego Kacka, zam. przy ul. Piotrowskiej 6, zapytuje ZEON, dlaczego barak jego został pominięty przy elektryfikacji osiedla? Wszędzie okoliczne domy posiadają już światło elektryczne, tylko on i jego sąsiedzi nadal psują oczy przy naftowych lampach i są pozabawieni możliwości słuchania radia i czytania gazet. Prosi Prezydium MRN w Gdyni o zainteresowanie się tą sprawą.

W sprawie prewentyrium w Ryjewie nadesłał wyjaśnienie ZUS, tłumacząc, że prewentyrium jest zakładem leczniczym, w którym obowiązują ustalone przez służbę zdrowia regulamin. Regulamin nie przewiduje telefonicznego porozumienia się rodziców z dziećmi prewentyriumi. Natomiast przewidziane jest odwiedzanie dzieci przez rodziców w pierwszą niedzielę po pierwszym każdym miesiącu. Irena Adamczyk przebywała w prewentyrium od 4 marca 1950 roku. W dniu 10 maja zachorowała na szkarlatynę i została odwieziona do szpitala powiatowego w Kwidzynie, o czym rodzice Irenki zostali powiadomieni. Część garderoby dziecka zabrała ze sobą konwojentka z US w Gdańsku, pozostawiła zaś dziecku Irenki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: STUDENT, GDAŃSK. — W związku

Ostrolenko. Ciężka żelazna sztaba wali hitlerowca w łeb. Saper pada z przełamana czaszką, Ostrolenko rzuca się do lontu i w ostatniej chwili rękoma gasi płomyk.

— Nie ruszaj radzieckiego majątku! — mruczy, patrząc na zabitego faszystę.

Feldfelbel Stroba znajduje się w TEC-u. Zbliża się do kotła. W rękę trzyma pakiet z trytolem. Zza kolumny pada strzał. Martwy Stroba osuwa się na ziemię. Strzelał Pokatłow...

Stary majster idzie główną aleją. Ostatni niemiecki saperzy uciekają z kombinatu. Na spotkanie Pokatłowowi spieszy Iwan Ostrolenko.

— Co tu robisz, Iwanie? — ze zdziwieniem pyta dyrektor TEC-u.

— To samo, co ty, naczelniku. Pilnujemy. Tyle bogactwa dookoła...

Hitlerowskie jednostki wojskowe, które pozostały w mieście, wysadzają w powietrze większe gmachy i rabują mieszkania. Wszyscy bojownicy krasnodarskiego podziemia wyszli na ulice. Celnymi strzałami kładą na miejscu podpalaczy.

Kotrow ze swoimi chłopcami wylamuje drzwi piwnic gestapo. Grzający dym kłębami bucha na zewnątrz. W korytarzu obok drzwi leży stos martwych ciał. Pomiedzy

trupami znajdują komsomolcy kilku żywych jeszcze ludzi. Zanoszą ich do sąsiedniego domu. Pomiedzy nimi jest Żora.

Baturin, Azardow i Wala walczą z hitlerowcami na krawcach miasta. Mijają ich ostatnie niemieckie jednostki wojskowe, które broniły miasta. Ukrywszy się w małym domku, bojownicy podziemia ostrzelują je.

Hitlerowcy wykrywają, skąd padają strzały. Pierścieniem otoczyli chatę. Sytuacja jest więcej, niż poważna: naboje są na wyczerpaniu, pozostał tylko jeden granat przeciwzołgowy. Osaczeni pozostawili go dla siebie.

— Oszczędzać nabojów! — rozkazuje Azardow.

I w tej samej chwili, gdy otoczonym wydaje się już, że pozostało im zaledwie kilka chwil do życia, słychać nagle tupot kopyt konskich i zuchowate okrzyki kozaków. Na ulicy ukazują się jeźdźcy. Na przedzie, na rudym wierzchowcu, cwałuje baturinowiec Misza.

Przerażeni hitlerowcy przypuszczają, że do miasta wdali się oddział kozacki i uciekają.

— Miszka! — krzyczy radośnie Baturin. Michał patrzy na Walę: jej skórzana

kurtka jest cała we krwi — dziewczynę trafila hitlerowska kula.

— Wala, tyś ranna? — pyta głęboko poruszony Michał dziewczynę, lecz nie doczekawszy się odpowiedzi, pochyla się i podnosi ją, sadzając na siodło swego konia.

— Dziesięciu pozostanie tutaj. Reszta za mną! — rozkazuje Misza.

— Wala, cierpliwości! — mówi. — Już niedługo, — nasz są blisko. Odeślę cię do szpitala. Cierpliwości, kochana!

W pełnym biegu zatrzymuje Misza konia: przed nim wyrasta pierwsze szeregi atakujących czerwonarmistów.

— Towarzyszu, dziewczyna jest ranna — mówi do pierwszego napotykanego przez siebie oficera, — odesłajcie ją do lazaretu...

Ale Wala zeskakuje z konia.

— To nic, Michale... To zadraśnięcie, drobniag!...

— Do lazaretu! — uparcie powtarza Misza. — Klusem, za mną! — rozkazuje swoim jeźdźcom, wymachując szabłą nad głową i galopując w kierunku bocznej uliczki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. IGNATOW

Przekład A. i A. Sternowie

156

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

W kombinacie „Gławniaryny” od dawna nie ma już Herberta Stiffa. Zdażył uciec. Z całej niemieckiej administracji pozostał tylko feldfelbel Stroba: dowodzi obecnie oddziałami saperów, którzy mają wysadzić w powietrze kombinat.

Pozostała tu również niewielka grupa bojowników podziemia. Zadaniem ich jest niszczenie fabryk. Mają oni za małe siły, aby rozpocząć otwartą walkę. A jednak raz po raz słychać strzały, po których pada saperzy faszystowscy.

Przyszła kolej na fabrykę margaryny. Saperzy uwiązali się koło zbiornika z olejem. Podłożyli już pod zbiornik paczkę z trytyłem. Odchodzi; zostaje tylko jeden saper — ma zapalić lont prochowy.

Bijska światełko zapalniczki. Nagle za plecami sapersa wyrasta robotnik Iwan

Prenumerata „Dziennika Bałtyckiego” zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumerata indywidualna (przesyłka pod opaską) samawisze przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5484/110 PPK „Ruch”. — Ceny prenumeraty miesięczna 42 zł 50 gr, kwartalna 126 zł 50 gr, półroczna 252 zł 50 gr, roczna 420 zł 50 gr. — „Dziennik Bałtycki” można także we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Wydano w Druk Nr. 3.8.2. G. — druk PGZG „Dom Prasy” Gdańsk